

Szpaku, Golem

Mati to golem związany z betonem
Tu ciągle coś płonie albo grubo jest dzielone
Ona nie lubi, ale ze mną zapali
Klub pełen ziomali, łapy kleją się od trawy
Mati to golem związany z betonem
Tu ciągle coś płonie albo grubo jest dzielone
Ona nie lubi, ale ze mną zapali
Klub pełen ziomali, łapy kleją się od trawy

Miało się nie udać
Tata pytał, czemu wierzę w cuda
A w co miałem wierzyć, w te roboty, prochy?
Blok, brudne prostytutki, łyse głowy? (Oh)
Każdy wyparł się mnie
Ale patrzę w lustro i nie widzę kurwy
Nagraj TikTok taniec, potem disco balet
I zawijaj szmalec za swój honor klaunie
Co to za pytania? (Co?)
Czy wydałem transa?
Pomagamy spełniać tu marzenia ludziom
Przy okazji Ci otworzyć głowę pustą
Pudło - ponoć dwa lata mi grozi, tak czytam
Ej, ej, młody, nie dygaj

W bloku białym jak ten pierdolony iceberg
Zapomniał o nas Bóg, oby tylko nie na zawsze
Nie wiem, może kiedyś mnie pokocha
Ale póki co jest droga, którą muszę naprostować

Mati to golem związany z betonem
Tu ciągle coś płonie albo grubo jest dzielone
Ona nie lubi, ale ze mną zapali
Klub pełen ziomali, łapy kleją się od trawy
Mati to golem związany z betonem
Tu ciągle coś płonie albo grubo jest dzielone
Ona nie lubi, ale ze mną zapali
Klub pełen ziomali, łapy kleją się od trawy

Nie stanąłeś za mną tu, to nie stój nigdy za mną już
Pełen braci klub, nie chcę przypadkowych głów
Coś pierdolisz, że pijany odjechałem?
To lepiej wróć do domu, jak Cię przeraża ten balet (amen)
Wszystko mamy na stanie, ej, steryd, leki, czy ćpanie, ej, ej
Sam wybierz, co spierze banię Ci (stop, stop)
To street content, a nie noc w teatrze
Więc nie pierdol, że zrobiło się niesmacznie

Mati to golem związany z betonem
Tu ciągle coś płonie albo grubo jest dzielone
Ona nie lubi, ale ze mną zapali
Klub pełen ziomali, łapy kleją się od trawy
Mati to golem związany z betonem
Tu ciągle coś płonie albo grubo jest dzielone
Ona nie lubi, ale ze mną zapali
Klub pełen ziomali, łapy kleją się od trawy